

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XI · KWIECIEŃ 1910 · ZESZYT 4.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

O ZAMIERZONEJ REGULACJI ŚRÓDMIEŚCIA KRAKOWA *).

Leży przed nami projekt regulacji śródmieścia, wypracowany przez oddział drogowy w budownictwie miejskiem. Prawdopodobnie architekci miejscy, których udział w pracy był niezbędny, nie przyłożyli do tego planu ręki. Tak wolno nam sądzić z śmiałości, z jaką w nim domy podporządkowano ulicom. Musimy tak sądzić o planie, w którym dla celów komunikacji nie oszczędzono wielu najbardziej typowych domów śródmieścia, burząc je lub obcinając ich piękne szkarpy i zapomniawszy, że prostowaniem zaułków i skrętów ulic niszczy się ich piękno bezpowrotnie. Tem trzeba tłumaczyć błędy takie, jak rozszerzenie ulicy Szewskiej kosztem domów po stronie prawej, ulicy Szpitalnej, Grodzkiej, »wyprostowanie« zaułka koło kościoła św. Jana, jednego z najbardziej charakterystycznych, zniesienie załomu w ulicy Mikołajskiej, św. Marka i innych.

Ludzi, których umiłowanie tradycji i artystyczna kultura nauczyły czytać na murach krakowskiego śródmie-

ścia historię Polski, pisaną tajemną mową kamieni, domów, ulic, ogarnia zdziwienie na widok takiej regulacji. Reguluje się coś, co jest niewłaściwe, co się zużyło z postępem czasu i straciło na swej pierwotnej wartości, gdy tymczasem piękno pamiątek poprawy takiej nie znosi. Jego cechą jest nieodmienne trwanie, a jego wartość i formy i treści rośnie w prostym stosunku do oddalenia czasu, w którym powstało. Ludzie ci wiedzą, że śródmieście Krakowa jest zamkniętą w sobie całością, i że go z punktu widzenia artystycznego zmieniać, ani naruszać nie wolno.

Jeżeli dzisiejsze życie płynie wartko i z mocą wezbranej rzeki, to dobrze jest stworzyć mu nowe ujścia i zwiększyć ich przekroje, ale nie wolno mierzyc jego siły zdolnością niszczenia tych rzeczy, które majestatem tradycji do miejsca przykute, znalazły się poza obrębem jego żwawych dążeń.

*) Artykuł w tej sprawie, w tym samym duchu i tegoż autora był niedawno drukowany w »Czasie« celem poruszenia opinii szerszych kół.

Bezpośrednim wynikiem tej myśli jest zdanie, że najlepszym sposobem regulacji śródmieścia byłoby zaniechać jej zupełnie. Wymaga tego uczucie człowieka, który nie patrzy na stary Kraków ani przez oś rozpędzonego koła tramwaju, ani przez soczewkę kupca, ale powoli idąc, widzi jak w tej skarbnicy pięknych form, w śródmieściu naszym, siedem wieków przeżyło z sobą zgodnie i choć szły po nim burze głośniejsze od wozów miejskich — nie prostowano krzywych ulic ani na święto życia ani śmierci. Więc chwała i krew, nie płynąc wzdłuż linii prostej, zakrzepła w zaułkach domostw — i oto rękami jej dotknąć można...

Śródmieścia naruszać nie trzeba. Jeśli ta myśl ostoi się wobec zarzutów natury praktycznej, które uwzględnia realne potrzeby nowożytnego miasta, cel słów powyższych będzie osiągnięty. Spróbujmy przeto rzecz tę rozpatrzeć, stawiając z góry zasadę nie naruszalności śródmieścia Krakowa.

Stanowisko to spotyka się zawsze z zarzutem, jakoby zapoznawało względy praktyczne i wymogi współczesnego życia. Zarzut niesłuszny, gdyż względy praktyczne odgrywają w naszym zapatrywaniu ważną rolę.

Przedmieścia obecnego Krakowa staną się w Wielkim Krakowie środowiskami nowego ruchu, i w tym kierunku planowany jest jak największy rozwój miasta. Rozwój ten nie powinien rozrywać ram dzisiejszych starego śródmieścia. W tym bowiem razie sprzeciwiałby się słusznej i uznanej dziś zasadzie decentralizacji, która jest podstawą racjonalnego wzrostu miasta. W projekcie regulacji śródmieścia, wykonanym przez władze miejskie, na szczęście nie decydującym jeszcze i nie uchwalonym, a nawet bardziej w referacie dołączonym do projektu, zasada decentralizacji znalazła swoje echo, jednakże wyciągnięto z niej konsekwencyje wprost

błędne, a mianowicie uzależniono szerokość ulic w śródmieściu od wzrostu ruchu na przedmieściach Krakowa. Stąd powstały zmienione szerokości arterij komunikacyjnych w starej dzielnicy — i poprawki obecnej linii frontów, które zdaniem naszym z rozwojem Wielkiego Krakowa nie mają zgoła nic wspólnego.

Celem bowiem regulacji śródmieścia, jaką zamierzyły przeprowadzić władze miejskie, jest stworzenie dogodnych arterij komunikacyjnych pomiędzy poszczególnymi ogniskami ruchu przemysłowego w Wielkim Krakowie, urządzenie przejazdowych linii tramwaju i dojazdowych dla ruchu wahadłowego, w końcu otwarcie dróg dla wygody pieszych w ten sposób, aby te części miasta, które według przewidywania rozwiną się najsilniej, łączyły się z sobą poprzez śródmieście drogą najkrótszą i ze względu na ruch kołowy, najszerszą. Nadto zabezpieczenie od pożaru i założenie rur podziemnej instalacji wymagać ma zniesienia niektórych zwężeń i załamów ulic, choćby kosztem ich dzisiejszej malowniczości.

Jasnym jest, że przeprowadzenie regulacji dla wyżej wymienionych celów grozi ciasno zabudowanemu naszemu śródmieściu ruiną jego obecnego wyglądu. Ofiarą tego przedsięwzięcia paść musi wiele domów, które są dzisiaj ozdobą Krakowa, musi się zmienić kształt i perspektywa niektórych ulic, zaczem odmienny ich charakter wpłynie ujemnie na całość dawnego obrazu. Dlatego powoli i głęboko zastanowić się trzeba, czy zachodzi istotna konieczność takiej przemiany, czy też jej pomysłem jest tylko zapoznaniem innego wyjścia z trudnej sytuacji. Rozwagę zalecić należy tem bardziej, że Kraków jest jedynym miastem polskim, które ten nagły przełom przechodzi i że nie poprzedza go żadne doświadczenie na gruncie własnym zdobyte.

Projekt, wypracowany przez władze

miejskie, nie kieruje się zasadą nienaruszalności starego Krakowa. Widzimy w tem niebezpieczeństwo i nagłą potrzebę poruszenia opinii publicznej. Tem bardziej, że długiemu ociąganiu się w stanowczej decyzji stoi na przeszkodzie ożywiony ruch budowlany w naszym mieście. Co pewien czas wpływają do magistratu plany na budowę nowych domów w miejsce starych, przeznaczonych na zburzenie. Wytwarza to potrzebę rychłego zatwierdzenia linii regulacyjnej w danym punkcie śródmieścia, a jeżeli w braku innego motywu za podstawę uchwały posłuży tymczasowy plan regulacji, o którym powyżej była mowa, to jeden jedyny wypadek cofnięcia nowej budowy od linii obecnych frontów, zatwierdzi ów projekt mocniej od wszystkich pisemnych uchwał i rezultatów ankiety. Wtedy cofnąć się będzie już zapóźno i w ślad za tą szczerbą pójsć muszą następne domy.

Podobne regulowanie śródmieścia na »raty« odbiło się już niekorzystnie na ulicy Grodzkiej, której linię frontów przed kilku laty uchwalono ani dla celów Wielkiego Krakowa, ani tem bardziej dla względów estetycznych, ale dla celów wielkiego magistratu. Pięknemu domowi »Podélwie« i piękniejszemu jeszcze domowi Lindquistów zagraża zburzenie mimo protestów konserwatora. Również i linia regulacyjna wzdłuż domu Suskiego uległa niekorzystnej zmianie.

Wobec projektowanej w ten niewłaściwy sposób regulacji wybrała Rada artystyczna m. Krakowa komisję celem przygotowania wykazu budowli, zasługujących na uszanowanie w śródmieściu.

Wywody komisji Rady artystycznej wpłyną zapewne decydująco na zmianę projektu regulacji śródmieścia. Jednakże doświadczenie uczy, że wymiana argumentów estetycznych przeciw praktycznym nie rozstrzyga sprawy na gruncie realnych czynów. Zresztą domagać

się tego byłoby jednostronnością i słusznym powodem przegranej. Jednak zasada nienaruszalności śródmieścia Krakowa opiera się na przekonaniu, iż właśnie ani rozwój ekonomiczny ani terytorjalny Wielkiego Krakowa nie wymagają regulacji ulic w takim zakresie, jak to na planie widzimy.

Oglądany przez nas projekt regulacji jest odpowiedzią na pytania, które w ten sposób dadzą się sformułować:

1) Czy arterye, łączące przeciwległe sobie ogniska ruchu przedmiejskiego w Krakowie, istotnie muszą przechodzić przez jego śródmieście?

2) Czy wobec konieczności utworzenia w Wielkim Krakowie tramwaju obwodowego dookoła śródmieścia zachodzi istotna potrzeba otwarcia ruchu wahałowego na liniach radialnych, wcinających się aż po Rynek główny i czy obszar śródmieścia (zaledwo 300 m. średnicy!) komunikacji takiej wymaga?

3) Czy bezpieczeństwo od ognia i założenie sieci podziemnych rur rzeczywiście musi spowodować rozszerzenie niektórych zaułków starego Krakowa?

Projekt odpowiada na nie twierdząco. Stąd wynikają wszystkie jego błędy i konieczność takich zmian w obecnym śródmieściu, na które zgodzić się nie można. Uniknąć ich było niepodobieństwem mimo, iż autorowi projektu przyznać trzeba umiejętność w omijaniu zażytkowych domów i stosowaniu podcieni n. p. przy ujściu ul. Szpitalnej do Małego Rynku, ale prowadząc dwutorowy tramwaj przez ulice śródmieścia, musiał rozerwać ich ramy i naruszył obecny charakter miasta.

Śródmieście Krakowa powinno pozostać wolne od ruchu tramwajów. Jest na to za małe i za ciasne. Dla porównania dobrze wziąć plan Wiednia, gdzie jest także linia obwodowa tramwaju, okalająca wzdłuż Ringów śródmieście nierównie od naszego większe (1600 m. średnicy), a jednak niemal zupełnie

wolne od ruchu wozów elektrycznych. Projektowana obecnie jedna linia dojazdowa w głąb starego Wiednia spotkała się z silną opozycją ze strony opinii publicznej. Dobrze przypomnieć sobie wszystkie widziane miasta o starej tradycji od wschodu po najdalszy zachód, i przywołać w pamięci obraz

skupienia ich najstarszych dzielnic, które ze czcią przechodzą ludzie i ogień szanuje. Przy dobrej woli władz miejskich mają tam mieszkańcy i wodę i światło i wszystkie do życia niezbędne rury, leżące pod ziemią z fundamentami starych domów w zgodzie.

W. KRZYŻANOWSKI.

RUCH MIEJSKI W PRZYSZŁYM KRAKOWIE.

Jedną z najpilniejszych spraw, czekających rozwiązania ze strony zarządu miejskiego, będzie bezsprzecznie kwestya komunikacyj i udogodnień ruchu w obrębie rozszerzonego miasta — w następstwie czego odpowiednie pokierowanie gospodarki, rozwoju i uzupełnienia sieci tramwajowej.

Rzut oka na mapę Krakowa daje odrazu poznać to miasto jako osiadłość, rozwijającą się promienisto, warstwami narastającymi koło wspólnego środka, a rozbiegającymi się ku obwodowi. To środowisko, dzisiejsze miasto w obrębie plant, stanie się przyszłym City handlowo-przemysłowym, kuźnią pracy i życia, prawie niezamieszkałym, koło którego szerokimi kręgami dzielnice mieszkaniowe grupować się będą.

Naturalnym następstwem tego położenia miasta jest skierowanie głównego ruchu w ulice biegnące w kierunku centralnym, ulice tworzące niejako główne strumienie dopływu i odpływu fali ludzkiej, gdy przeciwnie ulice równoległe do obwodu mają znaczenie małych dopływów; to też i ruch na nich słaby i chwilowy.

Brak niestety dat i liczb z obszaru miasta co do ilości przechodniów i wozów w poszczególnych ulicach, brak szczegółowych badań co do związku między ruchem ulicznym a porami dnia, nie pozwala na wyprowadzenie szczegółowych wniosków. Daty tego rodzaju powinny być koniecznie zebrane jako podstawa

racyjonalnego rozwoju środków komunikacyjnych, a zestawione na gruncie systematycznych i racjonalnych obserwacji dają podstawę do oznaczenia kierunku przyszłych linii tramwajowych, wskazują sposoby odciążenia przeładowanych ruchem ulic i skierowania ruchu w inne miejsca, służą do oznaczenia opłat, taryf, szerokości ulic, chodników i t. p.

Dla ułatwienia komunikacji pieszej służą omnibusy, tramwaje i koleje miejskie. Dość długo jednak zostaniemy »małym Krakowem«, by już dzisiaj myśleć o budowie Stadtbahn'ów, Metropolitain'u, przedsiębiorstw opartych na ruchu milionowych miast; — komunikacja miast średnich stwarza omnibusy i tramwaje.

Zasadami, na których powinny być oparte podwaliny gospodarki komunikacyjnej, są: należyte założenie sieci, odpowiednio niska taryfa, a wreszcie ciągłość ruchu. Obecna sieć tramwaju nie odpowiada żadnemu z tych warunków. Jej długość 10 km., ilość wozokilometrów 50.000, czas jazdy 100 m. na minutę, rozkład wozów co 500 m. jeden wóz, a wreszcie zasadniczo błędne założenie linii, nie przyczyniają się zupełnie do ożywienia ruchu: jazda tramwajem o małej chyżości łącznie z czekaniem na wóz przedstawia większą stratę czasu niżeli droga pieszo.

Porównawszy ruch krakowskiej linii z ruchem któregośkolwiek z innych miast

okazuje się, że pod względem długości linii stoimy na równi z miastami 49-tysięcznymi, pod względem zaś ruchu z miastami o dwudziestotysięcznej ludności. A wreszcie taryfa. Taryfy miast niemieckich wahają się między 8—10

rozłożenie co 700 m. jeden wóz, a wreszcie chyżość przeciętna zwiększona.

Zasadniczym błędem w założeniu sieci krakowskiej było przeprowadzenie trasy przez śródmieście.

Już choćby ze względu na ochronę



Tadeusz Niedzielski. — Szkic projektowanej sieci tramwajowej w przyszłym Krakowie (do artykułu).

fenigów w obrębie strefy 3 kilometrowej; taryfa krakowska przeciętna 12.5 halerja od osoby jest stosunkowo jedną z najdroższych.

Miastom o 100.000 ludności odpowiadać powinna sieć linii od 20 kilometrów, ilość wozokilometrów 2.000.000, więc

charakteru i wyglądu miasta należało wykluczyć ze śródmieścia ruch wozów tramwajowych, zostawić śródmieście dla ruchu pieszego i dorożek, z ograniczeniem wozów motorowych w ulicach średniowiecza, nieodpowiadających wymogom dzisiejszego ruchu. Czyż zamiast

tworzyć mikroskopijnie małe niewygodne tramwaje dla bramy Floryańskiej, czyż raczej nie należało prowadzić trasy inną drogą? zyskałby na tem i wygląd miasta, i ruch pieszzy i bezpieczeństwo publiczne, a wreszcie sam ruch tramwajowy.

Ani Wiedeń, ani Londyn, ani inne miasta szanujące swą kulturę i zabytki, nie zgodziły się na przecięcie śródmieścia linią tramwaju — choć tam koło, jakie wozy okrążające robią, jest bardzo znaczne.

Jeżeli przypatrzemy się dziś ściskowi u zbiegu ulic Sławkowskiej i Szczepańskiej, lub koło Panny Maryi, możemy sobie wyobrazić co tam za niemożliwe stosunki przejścia powstać mogą w przyszłości: tramwaj wstrzymuje powóz, powóz tamuje ruch pieszych, na to najjeżdża automobil i punkt węzłowy staje się zaporą komunikacji.

Dlatego też w przyszłym rozłożeniu sieci tramwajowej, śródmieście aż po planty, kościół Dominikanów i kościół Franciszkanów, powinno być wyłączone z ruchu wozów tramwajowych. Użytkamy przez to po pierwsze swobodę komunikacji w śródmieściu, możliwość szybszej jazdy tramwajowej w szerszych ulicach, lepsze i krótsze połączenie ważnych punktów miasta, możliwość ułożenia dwutorowej linii, a wreszcie zachowanie wyglądu i charakteru starego miasta.

Po wykluczeniu części linii ze śródmieścia powinna być założona linia obwodowa ulicą Franciszkańską, Dominikańską — koło poczty na około plant aż do punktu wyjścia, zaś z niej rozbieżne linie w promieniu głównych arterij ruchowych. Odległość od Rynku do tej linii nie przenosiłaby 300 m., zaś połączenie przeciwległych krańców linii obwodowej możnaby skutecznieć pomocniczym ruchem omnibusowym z przystankiem w Rynku, zresztą niewielką nadwyżką długości (około 200 m.) z po-

wodu okrążenia śródmieścia wyrównałaby zwiększona chyżość na szerszych ulicach, możliwość założenia drugiego toru i odciążenie zawałonych wozami ulic.

Drugą linią, nadzwyczaj ważną ekonomicznie, będzie projektowana trasa tramwaju na miejscu dzisiejszej kolei obwodowej. Wychodząc od dworca towarowego wzdłuż gruntów pofortecznych przez most dębnicki do stacji Bonarka, prócz znaczenia lokalnego, ułatwić będzie ruch kolejowy, przenosząc znaczną część podróży, jadących liniami transwersalnemi, odrazu do właściwej stacji, skracając i upraszczając obecne przeładowywanie wozów z linii głównej w Podgórzu.

Z tych linii obwodowych wychodzą promieniste linie, dążące do krańców miasta, do nowych środowisk i tworzących się nowych centrów gospodarczych.

Powstaje dworzec towarowy i osobowy, w budowie szpital wojskowy, szkoły wyższe, trzeci most, w projekcie most u wylotu Dietlowskiej ulicy. To wszystko punkta, które służyć powinny za podstawę projektu rozszerzonej sieci i organizacji ruchu.

Prócz ułatwień komunikacyjnych ma następnie tramwaj ważne znaczenie ekonomiczno-społeczne w życiu miasta: ma on stwarzać niejako łącznik między centrami pracy a dzielnicami mieszkań. Służąc do umożliwienia jak najszerzego rozsiedlenia i zabudowania racjonalnego całości miasta, wyrównuje różnice położenia i oddalenia, spełnia więc rolę kity, wiążącego miasto w jedną organiczną całość, usuwa nadmierne skupienie ludności w jednych punktach, przez co ulepsza higieniczne warunki życia całego miasta.

Zrozumiały to dobrze miasta, będące w okresie rozwoju, to też na przykład w Pradze, Bernie, Berlinie i t. d. ciągną się kilometrami linie tramwajowe w niezabudowanych jeszcze dzielnicach — nie

jako następstwo spekulacyjne, lecz jako szeroka organizatorska myśl ogółu, umożliwiająca szerokie i zdrowotne rozsiadanie się ludności.

Dobrze rozgałęziona i należycie uruchomiona sieć komunikacyjna jest to najskuteczniejszy środek regulacyjny rozwoju higieny i piękna miasta — jest to samoobrona ogółu przeciw spekulacyjnej lichwie gruntowej i wyzyskowi właścicieli przypadkowo lepiej położonych realności.

Równobieżnie z organizacją trasy powinna być wprowadzona odpowiednio niska taryfa, z rozmaitemi daleko idącymi ulgami dla ludności robotniczej i dziatwy szkolnej — i znów przykładem może być Praga, niedawno Lwów, gdzie taryfa od piątej do siódmej rano znizowana jest do połowy ceny.

Wyżej podany rysunek przedstawia pobieżny szkic projektu koniecznych linii tramwajowych w przyszłym obszarze Krakowa.

Środowiskami i punktami zbiorowymi większych mas ludności są najpierw dworce kolejowe; w obrębie miasta mamy ich obecnie cztery: osobowy t. j. główny, grzegórzecki, łobzowski, bonarski i jeden towarowy na Krowodrzy; następnie cztery mosty: dębnicki, podgórski, trzeci w budowie i bardzo bliski urzeczywistnienia czwarty u wylotu Dietlowskiej; dalej środki ciężkości przyłączonych gmin podmiejskich, zakłady przemysłowe i fabryczne, a wreszcie szpitale, cmentarze i parki.

Uzupełnieniem ruchu tramwajowego jest ruch omnibusowy. Specjalnie do

dalej położonych miejscowości wycieczkowych, o ile nie ma większego ruchu stałego codziennego, prowadzenie linii tramwajowych byłoby zanadto kosztowne tak z powodu budowy jak i trakcyi, a wreszcie konserwacyi, jedynie linia do Woli Justowskiej, jako przedłużenie obecnej linii do parku Jordana i ewentualnie linia do Wieliczki mogłyby mieć warunki należytego sfinansowania.

Nie sposób tu opisać szczegółowo sieci tramwajowej, zbyt dużo studyów wymaga należyty projekt budowy; rzucony szkic przedstawia ogólny pogląd na konieczność rozwoju i przebudowy obecnych linii, o ile rzeczywiście mają spełniać swoje społeczne i ekonomiczne zadanie.

Długość całej sieci według tego szkicu wynosiłaby 50 kilometrów, park wozów wymagałby od 150—300 wozów, zależnie od ruchu, ilość wozokilometrów sięgałaby cyfry 5 milionów, a równocześnie konieczną się stanie budowa dwóch remiz tramwajowych, jednej gdzieś na Grzegórkach koło Wisły lub w Dębnikach, drugiej po przeciwległej stronie miasta.

Nie miejsce tu również na rozważanie szczegółów sfinansowania, popędu i rentowności; wody gór naszych spławiają rocznie miliony koni parowych i kilowatów bezplodnie do morza, naokół w promieniu niedalej jak 75 kilometrów od Krakowa, marnują się niewyczerpane zasoby sił wodnych. Czyż mamy czekać, aż obcy siły te odkryją i zużytkują. TADEUSZ NIEDZIELSKI.

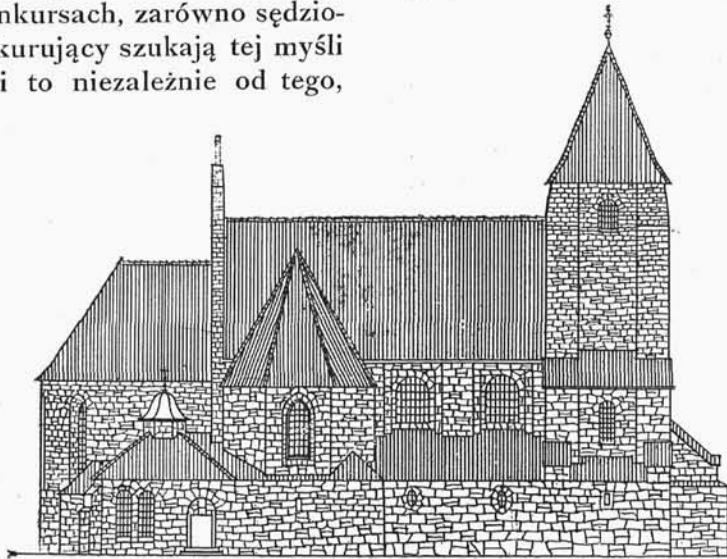
KONKURS NA PROJEKT KOŚCIOŁA WE WSI ORŁÓW.

Od czasu rozpisania pierwszego konkursu architektonicznego na projekt kościoła o charakterze swojskim*) mi-

*) Konkurs na projekt kościoła przy cukrowni Zagłoba.

nęło lat cztery. Na konkurs nadesłano wówczas 52 prace. Ta obfitość, jak na nasze stosunki prac konkursowych, pomimo bardzo rozmaitej ich wartości, dowiodła, że myśl rzucona przez funda-

torów kościoła była szczęśliwa, znajdując tak silny oddźwięk w szerokich kołach architektów polskich. Odtąd przy wszystkich konkursach, zarówno sędziowie jak i konkurujący szukają tej myśli przewodniej, i to niezależnie od tego, czy stanowi ona warunek konkursu; a żądanie stylu historycznego przy projektowaniu nowego kościoła, spotyka się ze słuszną krytyką, jako narzucenie komponującemu z góry form ściśle określonych. Za takie narzucenie natomiast nie powinno się uważać owego nowego dążenia, owego



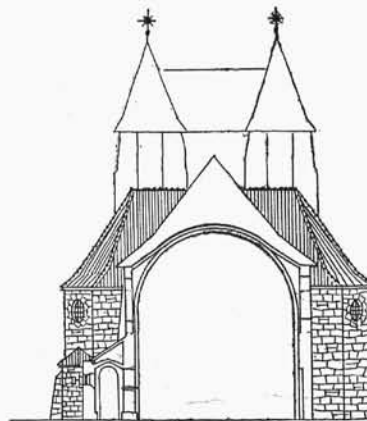
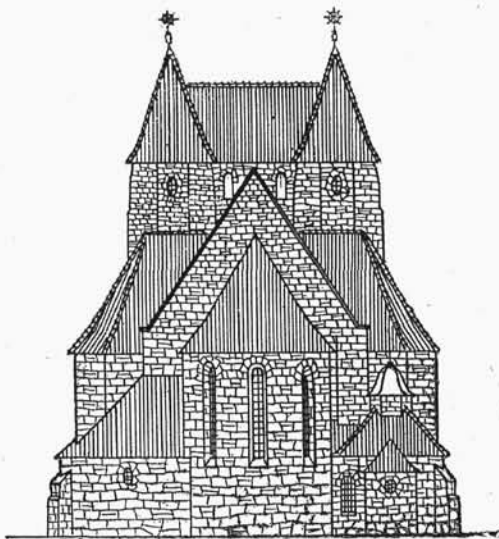
Z. Kalinowski i Cz. Przybylski. Kościół we wsi Orłów. Nagroda I.

najbardziej naturalnych i zdrowych warunków tworzenia, zgodnych z otaczającą atmosferą, z duchem czasu, z prądami panującymi dzisiaj we wszystkich dziedzinach sztuki.

To też zarówno sędziowie, jak i projektujący, coraz bardziej rozumieją, że owo poszukiwanie swojskości nie jest ani odgadywaniem jakiejś tajemnicy, dotychczas ukrytej a

tkwiącej gdzieś w narodzie w stanie gotowym, ani też szukaniem za wszelką cenę nowych form, które jako narodowe uznane kiedyś będą. Istnieje tylko ogólne dążenie do charakteru, do własnego wy-

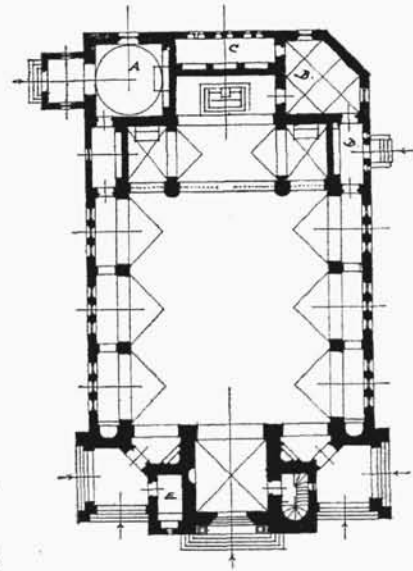
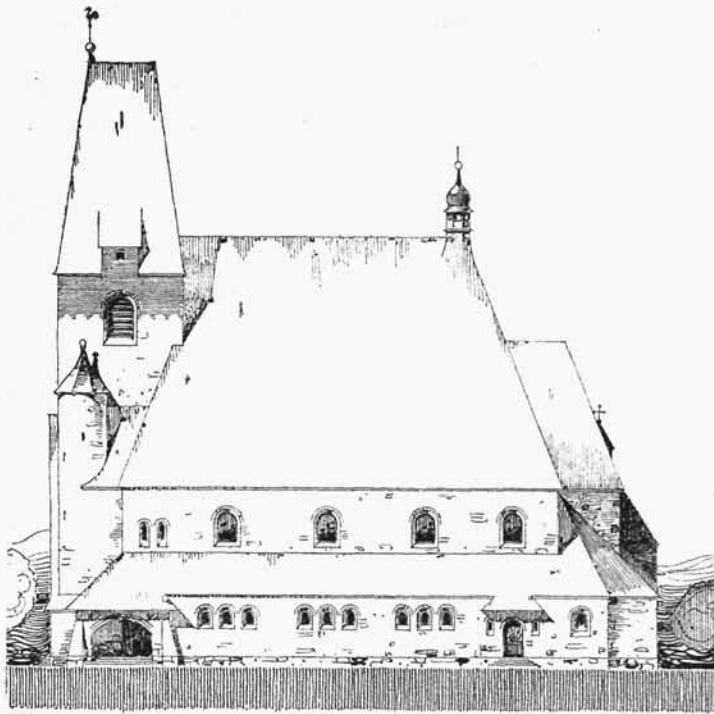
tkwiącej gdzieś w narodzie w stanie gotowym, ani też szukaniem za wszelką cenę nowych form, które jako narodowe uznane kiedyś będą. Istnieje tylko ogólne dążenie do charakteru, do własnego wy-



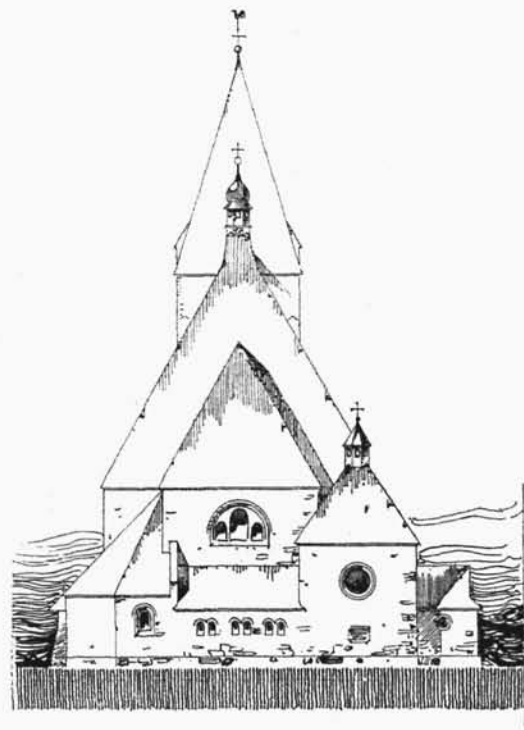
Zdzisław Kalinowski i Czesław Przybylski. Konkurs na kościół we wsi Orłów. Nagrodą I. (patrz tabl. 9).

wymagania charakteru swojskiego. Warunek ten, bądź wyraźnie wymieniony w konkursie, bądź domniemany, jest tylko zaznaczeniem, przypomnieniem

razu w budownictwie, pragnienie piękna, któreby się za swoje chętnie przyjęło. Uczucie to na gruncie zadań realnych przestaje być nieuchwytnym, prze-



- A. KAPLICA POZIEFONNA
- B. SAKROFONIA
- C. SAKRARIUM
- D. SIKAWA - SAKRARIUM
- E. SAKRARIUM



Jarosław Wojciechowski. Warszawa. — Projekt konkursowy na kościół we wsi Orłów gubernii lubelskiej. Nagroda II.

staje być czczym sentymentem i coraz bardziej przesiąka inną racjonalną zasadą, która jest nieodzownym warunkiem wszelkiej twórczości: coraz bardziej wymagamy, aby każdy budynek ściśle odpowiadał rzeczywistej potrzebie, aby był konstrukcyjny, aby dobrze się przedstawiał w swoim otoczeniu i aby nosił na sobie piętno talentu. W licznych konkursach na projekty kościołów wymagania te wysuwają się dzisiaj na czoło i można powiedzieć śmiało, że ruch, jaki datuje się u nas od lat kilku w architekturze, zrobił już stanowczy wyłom w dawnej zasadzie budowania kościołów

w ściśle określonych stylach historycznych, bez oglądania się na rzeczywiste potrzeby danej parafii, bez uwzględnienia otoczenia pejzażowego i wszystkich racjonalnych warunków dobrej budowy. Już obrzydły nam owe pseudo gotyckie i romańskie katedry stawiane po wsiach, pretensjonalne, niesmaczne, szablonowe. Wreszcie inny kościół chcielibyśmy widzieć w mieście, inny w miasteczku, inny w otoczeniu wiejskim.

Dzięki konkursom i wywołanej przez nich krytyce już i sfery duchowne w wielu miejscowościach przychodzą do przekonania, że sztuka kościelna jest równie żywą jak wszelka inna i że trwać dalej w szablonie nie może.

Ostatni konkurs architektoniczny na projekt kościoła we wsi Orłów gub. lu-

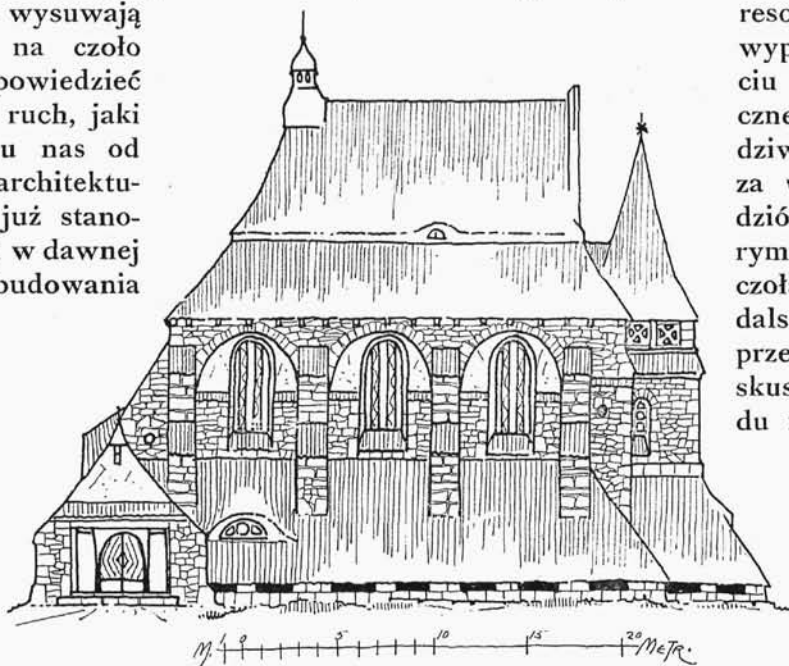
belskiej, ogłoszony i rozstrzygnięty świeżo za pośrednictwem Koła architektów w Warszawie, dał dowód niesłabnącego zainteresowania budownictwem kościelnym. Prac nadeszło 46, a ogólny ich poziom wykazuje niewątpliwie postęp, chociażby od ostatniego konkursu na projekt kościoła w Limanowej.

Każdy konkurs, a zwłaszcza taki jak obecny, który obudził większe zainteresowanie, jest wypadkiem w życiu architektonicznym. Nic więc dziwnego, że poza wyrokiem sędziów, przed którym uchylamy czoła, sprawa w dalszym ciągu jest przedmiotem dyskusji. Wyrok sądu nie powinien

być w swej powadze podkopywany, już chociażby dlatego, że wyraża opinię ludzi zaufanych,

których wybór przyjęli konkurujący i że sędziowie działali w najlepszej wierze. Nie mniej jednak wyrok ten nie może zamykać dyskusji i nie może wykluczyć uwag ze strony redakcji architektonicznego pisma, która pracując od szeregu lat w pewnym składzie, ma już przez to samo tytuł do wypowiedzania zdania, może nie zawsze i nie zupełnie zgodnego z opinią sądów, a oświetlającego rzeczy nieraz z odmiennego punktu widzenia.

Praca, odznaczona nagrodą I-szą, (tabl. 9) jest bezwątpienia pracą wybitną; pod tym względem zgodzić się trzeba z opinią sędziów. Przy porównaniu jednak



Oskar Sosnowski. Konkurs na kościół w Orłowie. Nagroda III (tabl. 10).

z całym plonem konkursowym, wygląda tak, jak żeby była robiona nie na ten, ale na inny konkurs. Nie ma wybitnego charakteru kościoła wiejskiego, a kompozycja cała nie odpowiada skali rzeczywistej. Konkurs żądał 300 m.² zabudowanej powierzchni, czyli kościół przeznaczony był na pomieszczenie 1000 do 1200 osób. Tymczasem z zewnętrznego wyglądu, wydaje się nam, że mamy do czynienia z kościołem co najmniej na parę tysięcy osób. Jak na mały kościół o charakterze wiejskim, na jego otoczenie, zbyt dużo tu motywu sylwetowych, których stosunki

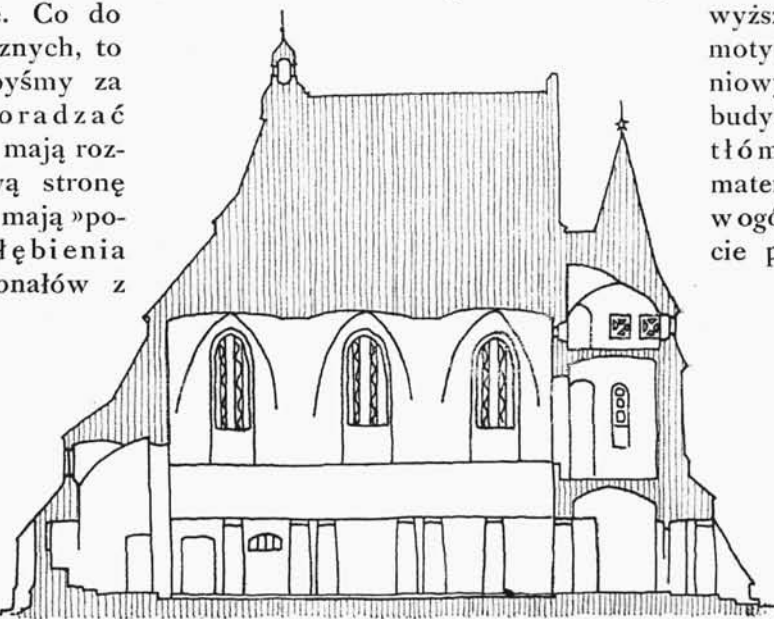
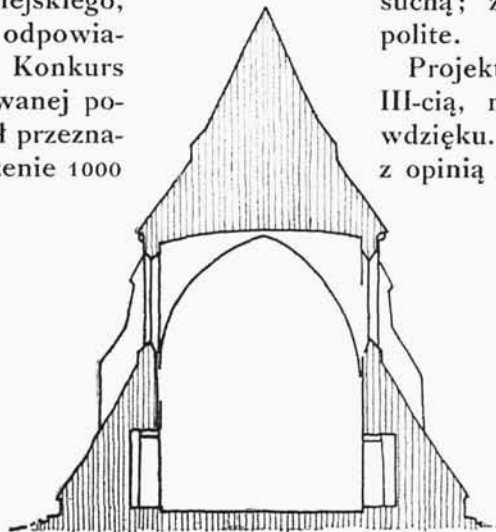
w rzeczywistości wypaść mogą za nikło. Mamy tu nie mały kościół, lecz wielki — w miniaturze. Co do uwag technicznych, to nie uważalibyśmy za stosowne doradzać autorom, jak mają rozwiązać prawą stronę kościoła, czy mają »powtarzać zagłębienia dla konfesyonałów z lewej będącej strony«, bo tu wchodzimy już w zakres kompozycji, nie krytyki. Ograniczamy się natomiast do uwagi, że konstrukcja strony prawej musi być bezwzględnie wzmocniona przez chwycenie wsparcia sklepienia — szkarpą odpowiednio umieszczoną lub w inny sposób.

Projekt, odznaczony nagrodą II-gą, poza podniesionymi przez sąd konkursowy zaletami, wydaje nam się pracą suchą; zakończenie [wieży popolite.

Projekt, odznaczony nagrodą III-cią, ma dużo charakteru i wdzięku. Zgodzić się wypadnie z opinią sądu, że pełne podmurowanie, pokryte stromym dachem i okalające kościół na wzór dawnych podcieni, stało się w projekcie nieużyteczną i nietłomaczącą się reminiscencją. Nie możemy jednak przyznać, żeby w całości była tu za

nadto bezwzględnie przeprowadzona próba przeistoczenia starego kościoła drewnianego na kamienny. Po za uwagą powyższą o owym motywie podcieniowym, całość budynku dobrze tłumaczy się w materiale, choć w ogólnym kształcie przypomina kościółki drewniane, ale to nie może być mu za wadę poczytane. Również nie możemy się zgodzić, jakoby autor, tworząc niższą od sa-

mego szczytu kościoła wieżę, kierował się naśladowaniem wież drewnianych, przedstawiających trudność umieszczenia dzwonów na znaczniejszej wysokości.



Oskar Sosnowski. Konkurs na kościół w Orłowie. Nagroda III. (patrz tabl. 10).

Może się to nie podobać jako motyw, ale mamy wrażenie, że autor chciał mieć

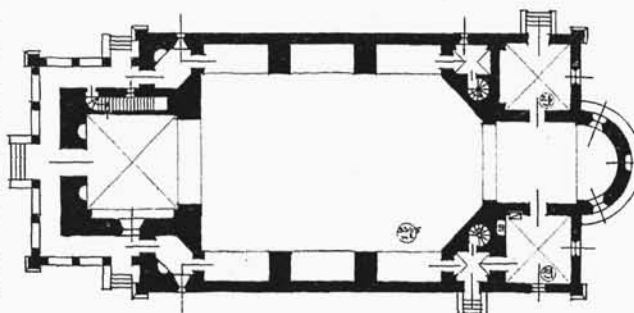
podany. W pomyśle bardzo zbliżony do nagrodzonego na konkursie kościoła



Zdzisław Mączyński. Warszawa. Projekt konkursowy Nr. 6, kościoła we wsi Orłów gubernii lubelskiej. — Wyróżniony.

właśnie wieżę niższą i przez to nadać pewien specjalny charakter kościołowi. Zresztą wieża sama przez się bardzo kształtna i ma dobre stosunki (tabl. 10).

Z prac wyróżnionych na konkursie, po za nagrodami, zasługuje na uwagę projekt p. Z. Mączyńskiego, Nr. 6, obok



w Limanowej, tegoż autora.

Z pośród prac dalszych, nie odznaczonych przez sąd konkursowy, na szczególną uwagę zdaniem naszym zasługuje praca Nr. 34 pp.

J. Czajkowskiego i T. Stryjeńskiego. Praca ta właściwie nie odpowiada warunkom konkursu, ponieważ jako mate-

ryał użyto głównie cegły, a nie kamienia, jak żądał konkurs. Stało się to chyba wskutek przeoczenia ze strony autorów. Niemniej kościół ten ma wybitny charakter wiejski, a całość pięknie wyrasta ze swojej podstawy. Bezwarunkowo nie możemy się zgodzić z uwagą sądu, że »absyda z zewnątrz za hałaśliwie dekorowana« i że galerie boczne, na których co druga arkada niema kolumny czy słupa, stanowi motyw »nielogiczny i niezupełnie nasz« (patrz tabl. 11). Zwracamy uwagę, że arkady te są z drzewa i w tym materiale nie mogą być scharakteryzowane jako nielogiczne, a podobna konstrukcja spotyka się w naszym budownictwie drewnianym niejednokrotnie.

Bardzo harmonijny, dobry w planie, o zgrabnej wieży, jest kościół Nr. 16 przez p. Mączyńskiego, autora odznaczonej pracy Nr. 6. Projekt ten, jako przewyższający pod względem kompozycji artystycznej

projekt Nr. 6, uznaliśmy za stosowne reprodukcją na tablicy 12.

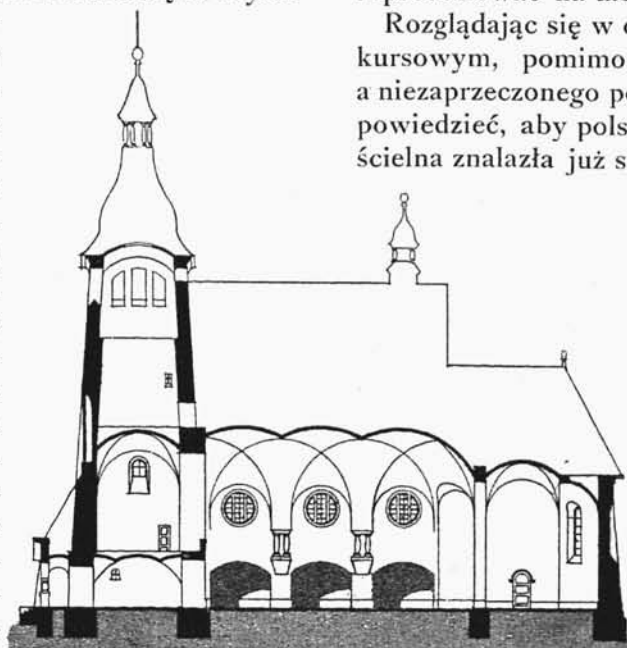
Rozglądając się w obfitym plonie konkursowym, pomimo zaznaczonego już a niezaprzeczonego postępu, nie możemy powiedzieć, aby polska architektura kościelna znalazła już swoje własne drogi.

Może za wielkie były grzechy ostatniej doby, może za mało jeszcze mają nasi dzisiejsi architekci realnych zadań, może życie kościelne naszej epoki nie dostarcza artystom dostatecznej podniety twórczej...

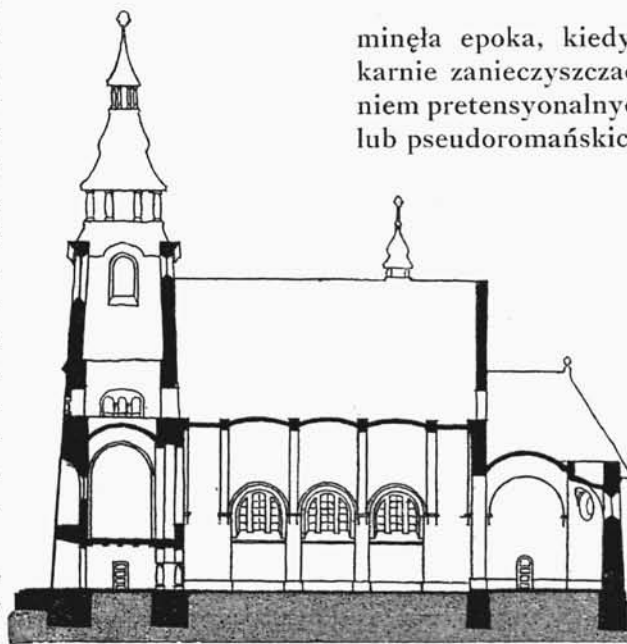
Jedno stwierdzić należy raz jeszcze, że chyba już bezpowrotnie minęła epoka, kiedy można było bezkarnie zanieczyszczać nasz kraj stawianiem pretensjonalnych pseudogotyckich lub pseudoromańskich katedr naturalnej wielkości, lub w miniaturze, kompilacją bezduśnych i bez talentu. Wyroki sądów konkursowych zgodnie z krytyką artystyczną, a często zgodnie i z krytyką opinii, coraz szersze ogarniającej warstwy, już oczyściły atmosferę i wytwarzają stopniowo warunki coraz to zdrow-

sze i przyjaźniejsze dla rozwoju twórczych talentów.

REDAKCJA.



Zdzisław Mączyński. Projekt Nr. 6. Wyróżniony.



Zdzisław Mączyński. Projekt Nr. 16 (patrz tabl. 12).

Wyciąg z motywów wyroku sądu konkursowego na kościół we wsi Orłów.

Nr. 24. (Nagroda I. Autorowie pp. Zdzisław Kalinowski i Czesław Przybylski). Projekt dobrze wyraża przewodnią myśl autora: »zharmonizowanie architektoniki kościoła z krajobrazem środkami prostymi, mocnymi, wyraźnymi«. Prostota, piękne ugrupowanie w masach, oryginalność pomysłu, racjonalne zastosowanie form do kamienia wapiennego (opoki), są to zalety pierwszorzędne. Do wad projektu zaliczyć należy: kaplica pogrzebowa zbyt rozczłonkowana i przez to zamała, a drzwi boczne spowodują przeciągi. Słupy przy wejściu pod chórem przeszkadzają, a zagłębienia dla konfesjonaliów, z lewej będącej strony, należałoby powtórzyć i z prawej, przez co wzmocni się ściana zewnętrzna i będzie to z korzyścią dla elewacji bocznej południowej. Błędy techniczne w przekroju podłużnym tylko przez pośpiech w projekcie szkicowym wytłómaczyć można. Wejście główne nieco za niskie. Babiniec za duży. Są to błędy, których autor z łatwością uniknie przy szczegółowym opracowaniu projektu i niewątpliwie w naturze może stworzyć dzieło piękne.

Nr. 7. (Nagroda II. Autor p. Jarosław Wojciechowski). Mocno i poważnie wyrasta całość kompozycji, doskonale nadająca się do materiału — wapieniaka. Wyniosły dach wiąże wieżę z całością. Portal z tympanem nad nim należałoby więcej wysunąć przed tło wieży.

Podcienia z płaskimi arkadami nie są dostosowane do całości. Tła z cegły na wieży i nad portalem są zanadto odosobnione, należałoby stosować podobny motyw i w innych częściach. Plan i wnętrze bardzo ładne, jednak nawa przy zasklepieniu beczkowem za bardzo zbliżona do kwadratu.

Nr. 4. (Nagroda III. Autor p. Oskar Sosnowski). Artystyczna próba przeistoczenia starego ko-

ściołka drewnianego na kamienny, jednak zanadto bezwzględnie przeprowadzona. Pełne podmurowanie, pokryte stromym dachem i okalające kościół na wzór dawnych podcieni, stało się w projekcie nieużyteczną i nietłómaczącą się niczem reminiscencją.

Zrozumiała dla swych technicznych przyczyn trudność umieszczania w konstrukcjach drewnianych dzwonów na znaczniejszej wysokości tworzy w projekcie bardzo niską i w materiale kamiennym — niekształtną wieżę, niższą znacznie od samego szczytu kościoła. Kościół ten, jak i jego wzór na starych uroczyskach wśród odwiecznych borów wyrosły, wymagałyby również podobnego otoczenia, którego, coraz bardziej zmieniające swe oblicze okolice naszego kraju, już dostarczyć niestety nie mogą. W planie i wnętrzu projekt dobrze skomponowany, z wyjątkiem złego rozstawienia słupów przy bocznych ścianach nawy.

Prezbiterium w stosunku do długości nawy trochę za płytkie.

Nr. 6. (Praca wyróżniona. Autor p. Zdzisław Mączyński). Projekt prosto i wybitnie wyrażający kształty i cechy kościoła miejskiego. Co do planu, jeden z najlepszych na konkursie. Wnętrze bardzo ładne, część sklepienia nawy przy prezbiterium źle rozwiązana. Wieża z podcieniem, wzięte z motywów kościółków drewnianych, w kamieniu są za sztywne.

Umieszczenie na froncie wieży ponad skalę dużej wnęki z rzeźbą — niedobre, a i samo zakończenie wieży odbiega od charakteru całości bardzo harmonijnej i tak sympatycznie w oko wpadającej.

Nr. 34. (Autorowie pp. Józef Czajkowski i Tadeusz Stryjeński). Kościół trzynawowy. Szkoda, że o charakterze kościoła ceglanego. Galerye boczne, na których co druga arkada niema kolumny czy słupa, stanowią motyw nielogiczny i nie zupełnie nasz. Absyda z zewnątrz za hałaśliwie dekorowana.

KRONIKA.

KOŁO ARCHITEKTÓW W KRAKOWIE. Na posiedzeniu dnia 23 marca omawiano warunki konkursu Tow. Szkoły ludowej, na szkołę polską w Orłowej, który ma być ogłoszony za pośrednictwem Koła. Oprócz wybranych przez Tow. S. L. sędziów z Krakowa pp. Odrzywolskiego i Wyczyńskiego, wybrano na sędziego z Koła architektów p. Rzymkowskiego. Na wniosek p. Stryjeńskiego uchwalono zasadę, aby na każdy konkurs ogłaszany w Warszawie, Lwowie lub Krakowie, powoływać sędziów z dwóch miast pozostałych. — W końcu przewodniczący poświęcił zmarłemu niedawno ś. p. Nawarskiemu, kilka słów wspomnienia, których zebrani stojąc wysłuchali.

DWOREK POLSKI na wystawie w Rzymie. — Ogłaszając wynik konkursu na projekt dworku polskiego, który miał być wystawiony podczas uroczystości jubileuszowych w Rzymie w roku 1911, Delegacya

Architektów Polskich *) wyraża niniejszem najwyższą wdzięczność kolegom, iż na jej wezwanie pośpieszyli z dobrą chęcią przysłużenia się sprawie upragnionego zamianifestowania przed cywilizowaną Europą naszej żywotności na polu architektury i sztuki stosowanej. Czuliibyśmy się szczęśliwi, gdyby nam było dozwolone spełnić ten czyn patriotyczny, który musiałby być korzystnie wpłynąć na podniesienie ducha w nas architektach, czego tak bardzo potrzebujemy i pragniemy wszyscy. Mimo naszych usilnych starań, mimo że nawet z góry zrezygnowaliśmy z nadziei otrzymania nagrody, że więc pracować chcieliśmy »po za konkursem«, odmówiono nam miejsca na wystawie, tłómacząc odmowę racyą stanu, wkraczającą jakoby nawet w artystyczne współzawodnictwo... Mimo to nie wolno nam i tym razem zwątpić w swe siły, mu-

*) Patrz w dziale: »Konkursy«.

simy skupić się i u siebie w domu działać. Jeśli ten konkurs nie osiągnął celu, dla jakiego był urządzony, nie mniej poruszył u nas pytanie, jak mamy mieszkać, by nie mieszkać koniecznie jak inni; jak rzeczy dziś stoją, mieszkanie i jego urządzenie nie zawsze jest wypływem kultury człowieka, choć takby być powinno; raczej artysta ma pomódz człowiekowi tkwiącemu zbyt często w realnym życiu i otoczeniu, do stworzenia domowej atmosfery, podnoszącej ducha i przyrodzony, choć nieraz realnym życiem i reklamowaną tandetą przytępiony zmysł tracić rezultatu z obecnego konkursu i pragnąc zwrócić uwagę szerszych kół naszego społeczeństwa na pożytek z pięknego domu i pięknego jego wnętrza, pragnie na pierwszej nadarzącej się w Polsce wystawie, wybudować polski dom mieszkalny i kompletnie go urządzić, do czego jej materiały tego konkursu zapewne pomocny będzie; za każdym razem inne warunki materialne poprowadzą na inne rozwiązanie, jeśli jednak nagrodzone projekty są wyrazem idei polskiego mieszkania, to inne w mniejszym lub większym stopniu — choćby do nagrodzonego zgoła niepodobne — ten sam wykażą ogólny charakter. Nie ustaniemy więc w staraniach, aby w tym zmienionym stanie rzeczy osiągnąć tym konkursem inny cel: pokazać — już nie światu — lecz sobie samym, jak powinniśmy mieszkać i w ten sposób zmienić porządek na gruncie państwowym na zwycięstwo »na własnych śmieciach«.

Kraków, 13 kwietnia 1910.

Imieniem Delegacji Architektów Polskich.

Sekretarz: Prezes: Skarbnik:

K. Wyczyński. Wł. Ekielski. T. Stryjeński.

TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE we Lwowie po dokonaniu wyborów do zarządu na Walnem Zgromadzeniu w dniach 9 i 16

marca b. r. ukonstytuowało swój Wydział dnia 23 marca w następujący sposób: Prezes Roman Ingarden, wiceprezes I Józef Tomicki, wiceprezes II Maryan Ruczyński, sekretarz Wiktor Stefan, zast. sekretarza I Tadeusz Gajczak, zast. sekretarza II Stanisław Szulc, skarbnik Karol Edward Epler, zast. skarbnika Juliusz Ross, redaktor Czasopisma technicznego Wiktor Syniewski, administrator Maryan Ruczyński, bibliotekarz Kazimierz Drewnowski. Członkowie Wydziału: Konstanty Biernacki, Teofil Dujanowicz, Tadeusz Riedler, Kazimierz Gąsiorowski, Ignacy Kędziński, Wincenty Rawski, Aleksander Rothert, Tadeusz Rozwadowski, Leon Syroczyński.

DYECEZYJALNA RADA ARTYSTYCZNA. Ostatni numer »Notyfikacji« tutejszego księżco-biskupiego Ordynaryatu przynosi następującą wiadomość:

Idąc za wskazówkami Ojca św. Piusa X, objawionymi w liście do włoskich biskupów, postanowiliśmy utworzyć Radę dycezyjną konserwatorsko-artystyczną dla spraw zabytków sztuki, pieczy Kościoła powierzonych. Celem tej Rady będzie nie tylko czuwanie nad ochroną tychże zabytków, ale także oma-

wianie w porozumieniu z odnośnym konserwatorem wszelkich robót konserwacyjnych około starożytnych kościołów, kaplic i t. p. w dycezyi podjąć się mających, a nadto wydawanie opinii tak co do zamierzonej budowy nowych kościołów, jak i przebudowy starych — a wreszcie udzielanie rad i wskazówek co do malowania kościołów, sprawiania nowych cennych sprzętów kościelnych i aparatów, by tym sposobem wkradającemu się coraz więcej do naszych kościołów zagranicznemu szablonowi i tandecie możliwie skutecznie zapobiedz.

Do składu Rady powołani zostali: X. Dr. Czesław Wądolny, prałat i kustosz katedry na Wawelu, jako przewodniczący; X. Jan Krupiński, prałat i kanonik katedralny krakowski; X. Dr. Józef Caputa, prepozyt kościoła św. Anny w Krakowie; X. Dr. Józef



Józef Czajkowski i Tadeusz Stryjeński. Kraków. Konkurs na kościół we wsi Orłów, gub. lubelskiej. Projekt Nr. 34 (patrz tablica 11).

Kaczmarczyk, wicerektor seminarium duchownego, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego; X. Dr. Julian Gołąb, wikaryusz kościoła N. M. P. w Krakowie; O. Gerard Kowalski, kapłan Zakonu OO. Cystersów w Mogile; Dr. Maryan Sokołowski, radca dworu i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Dr. Stanisław Tomkowicz, prezes grona konserwatorów Galicyi zachodniej, członek centralnej komisji dla zabytków sztuki w Wiedniu; p. Zygmunt Hendel, architekt i kierownik restauracji Zamku królewskiego na Wawelu, jako konsultent techniczny.

KURS O SZTUCE KOŚCIELNEJ*). Książęco-biskupi Ordynariat w Krakowie ogłosił do duchowieństwa diecezjalnego następującą, odezwę:

W dniach od 18 do 22 b. m. odbędzie się w Krakowie kurs instrukcyjny dla duchowieństwa diecezjalnego o sztuce kościelnej, którego celem jest zapoznanie duchowieństwa przedewszystkiem z najważniejszymi zasadami co do poszanowania dzieł sztuki i opieki nad zabytkami, znajdującymi się po kościołach, a nadto obudzenie i wogóle pogłębienie u duchowieństwa zmysłu estetycznego odnośnie do dzieł, wchodzących w zakres sztuki kościelnej, z którymi duchowieństwo z natury rzeczy tak wiele ma styczności. Potrzeba urządzenia takiego kursu tak ogólnie została uznana, że jej bliżej uzasadniać wcale niema potrzeby. Podobne kursy dla duchowieństwa były już dwa razy urządzone w Wiedniu, t. j. w r. 1908 i 1909, a w bieżącym roku oprócz Krakowa odbędą się także w Wiedniu, w Trydencie i Ołomuńcu. Inicytywa do urządzenia tych kursów wyszła od ministerstwa wyznań i oświaty, które też z wielką przychylnością sprawę tę popiera.

Przedmiotem kursu instrukcyjnego u nas będą następujące tematy: 1) »Kościół a sztuka; jej znaczenie i stosunek do kościoła«, jeden wykład przez prof. Uniw. Dra M. Sokołowskiego. 2) »Styl w sztuce ze szczególnem uwzględnieniem historycznych stylów w architekturze kościelnej. Modernizm i dyktantyzm w stylach«, dwa wykłady z demonstracyami na obrazach świetlnych przez dyrektora Muzeum Narodowego Dra F. Koperę. 3) »Opieka nad zabytkami. Znaczenie zabytków w kościele. Historyczny rozwój opieki nad zabytkami. Zasady konserwacji«, dwa wykłady konserwatora zabytków m. Krakowa Dra St. Tomkowicza. 4) »Polskie malarstwo religijne«, jeden wykład prof. Uniw. Dra J. hr. Mycielskiego. 5) »Piękność i znaczenie kościołów drewnianych w Polsce«, jeden wykład przez Dra F. Koperę. 6) »Renowacja obrazów i innych przedmiotów kultu religijnego«, jeden wykład przez

Dra F. Koperę. 7) »Tkaniny i hafty kościelne i ich konserwacja«, dwa wykłady z demonstracyami przez X. Dra J. Bąbę. 8) »Muzyka kościelna i jej znaczenie dla służby Bożej«, jeden wykład przez X. R. Nowowiejskiego. Po wykładzie odbędzie się produkcja charakterystycznych kompozycji kościelnych, wykonana na organach w kościele N. Maryi Panny przez dyrektora Towarzystwa muzycznego w Krakowie F. Nowowiejskiego. 9) »Muzyka kościelna w Polsce«, jeden wykład przez Dra Jachimeckiego. 10) »Biblioteki i archiwa kościelne«, jeden wykład przez prof. Uniw. Dra St. Krzyżanowskiego.

Wykłady odbywać się będą w salach Collegii novi Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeważnie w godzinach przedpołudniowych, po południu zaś uczestnicy zwiedzać będą pod kierunkiem fachowych znawców osobliwsze kościoły krakowskie, a nadto muzea: Czartoryskich, Narodowe i Czapskich.

Organizacją kursu na życzenie X. kardynała Puzyry zajął się X. prałat Dr. Wądołny.

GRONO KONSERWATORÓW Galicyi zachodniej odbyło posiedzenie 15 marca b. r. pod przewodn. kons. Dra Tomkowicza, który powitał nowomianowanego korespondenta Komisji centralnej Dra Kaczmarczyka. Sprawę zburzenia drewnianego kościoła w Krzywaczce, poruszoną przez kons. Dydyńskiego, odstąpiono do załatwienia kons. Muczkowskiemu. Następnie omawiano sposób sporządzenia ogólnego spisu zabytków przeszłości w Galicyi, podniesionego przez Namiestnictwo lwowskie. Spis ten ma ułatwić współdziałanie władz politycznych z konserwatorami w sprawie opieki nad zabytkami. Kons. Kopera podał, że poprze podanie o subwencję rządu na restaurację dzwonnicy drewnianej i stall kościoła paraf. w Bochni. Na wniosek kons. Demetrykiewicza uchwalono starania o ocalenie późnogotyckiego budynku szkoły tarnowskiej z XVI w., któremu grozi zburzenie.

Posiedzenie 5 kwietnia b. r. pod przewodnictwem kons. Dra Tomkowicza. — W sprawie dobudowy dwóch wież przy kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu uchwalono poczynić starania o sporządzenie modelu i wybrano komisję, która dobudowę rozpatrzy na miejscu i przedłoży Gronu wnioski. Sprawa przebudowy kościoła w Rudawie na podstawie projektów opracowanych przez arch. Hendla, przedłożona przez kons. Muczkowskiego, wywołała obszerną dyskusję, w której wszyscy mówcy wyrazili zapatrywanie, że przez przebudowę tak malowniczo położony kościół straci zupełnie na piękności; jako właściwszą rzecz należy uznać budowę nowego kościoła podobnie jak to miało miejsce w Suchej. Kons. Muczkowski przedstawia plany przebudowy kościoła w Kalwarii

*) Patrz »Architekt« zesz. 1 b. r.

Zebrzydowskiej, sporządzone przez prof. Kovatsa i arch. Hendla. Ze względu, że kościół tamtejszy należy do najcenniejszych zabytków I-ej połowy XVII w. i pod względem architektury jest wzorowy, a zamierzona przebudowa nie usunie ścisku płatników, których najbardziej rozszerzony kościół nigdy pomieścić nie zdoła, uchwalono wystąpić jak najenergiczniej przeciwko wszelkiej przebudowie, jako nie prowadzącej do celu.

TOWARZYSTWO OPIEKI nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Na posiedzeniu Wydziału 18 marca wybrano prezesem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, wiceprezami — ks. prałata Dra Czesława Wądołnego i Dra Adama Bogusza, sekretarzami — Stanisława Turczyńskiego i Dra Tadeusza Szydłowskiego, skarbnikiem Józefa Onyszkiewicza.

PLANY REGULACYJNE Wielkiego Krakowa, uzyskane drogą konkursu, którego wynik podajemy w rubryce konkursów, będą reprodukowane w najbliższych numerach naszego pisma.

SPROSTOWANIE. P. inżynier Śmiałowski prosi nas o zaznaczenie, że zajmuje się wyłącznie administracją pisma »Architekt«, jakkolwiek nazwisko jego figuruje w składzie komitetu redakcyjnego, w posiedzeniach tego komitetu faktycznie udziału nie bierze; to też po przeczytaniu notatki p. t. »Zaniechana rozprawa« na 47 stronie 3-go zeszytu »Architekta« z r. b., oświadczył nam, że

się z omawianą w artykule tym krytyką prof. Ekielskiego całkiem nie solidaryzuje.

BUDOWLE wykonane i do użytku oddane w mieście Krakowie w 1909 roku.

Dzielnica	Nazwa dzielnicy	Nowe budowle	Przebudowy	Podwyż. pięter	Dobudowy	Drobniejsze roboty adaptacyjne	Razem	Uwaga
I	Śródmieście	1	3	2	6	33	45	w budowie
II	Wawel	—	—	—	—	1	1	pozostaje
III	Nowy Świat	2	—	2	2	7	13	53
IV	Piasek	6	1	1	3	9	20	domy
V	Kleparz	9	1	—	4	10	24	
VI	Wesoła	7	—	—	5	10	22	
VII	Stradom	2	—	—	2	9	13	
VIII	Kazimierz	7	—	2	9	11	29	
8	Razem	34	5	7	31	90	167	

Do niniejszego zeszytu dołączamy prospekt Księgarni D. E. Friedleina (Kraków, Rynek 17) na dzieło: »H. Muthesius. Sztuka stosowana i architektura«, w przekładzie polskim (patrz »Architekt« zesz. 3, str. 48).

Dołączamy też powtórnie tablicę z witrażem Mehoffera, która w zeszytcie 3-im została nie czyta odbita.

PIŚMIENICTWO.

Przegląd techniczny. Warszawa. Nr. 10. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. Wodociąg w Magdeburgu. Najnowsze udoskonalenia przyrządu berłowego systemu Webba i Thompsona. Handel Rosyi z Finlandyą. Architektura: E. Goldberg: W sprawie konserwatorskiej. Ruch bud. i rozmaitości. — Nr. 11. R. Podolski: Hamulce elektryczne przy tramwajach. Węgiel z torfu, otrzymany drogą morską. XXVII zjazd inżynierów trakcyi dróg żelazn. państwa ros. w Warszawie 1909. Architektura: A. Sokal: O nowszych pracach Baillie Scotta. W sprawie konserwatorskiej. Do rysunków w tekście i na tablicach. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy. 3 tablice z projektami konk. na kościół w Orłowie: pp. Z. Kalinowskiego i Cz. Przybylskiego, J. Wojciechowskiego i O. Sosnowskiego. — Nr. 12. V zjazd techników polskich we Lwowie. L. Gembarzewski: Czerpanie wody z Wisły do wodociągów

m. Warszawy. W. Okoniewski: Glin, jako materiał na przewodniki elektr. Maszyny do wyrobu i składania czcionek. B. Hummel: XXVII zjazd inżynierów trakcyi dróg żelazn. państwa ros. w Warszawie 1909. Architektura: K. A. Jenike: Wielkie otwory wystawowe. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy.

Zwykle rubryki: Z Towarzystw techn. — Kronika. — Drobne wiadomości z przemysłu i handlu.

Czasopismo techniczne. Lwów. Nr. 5. Czterdzieści lat pracy nauczycielskiej. M. Matakiewicz: Nowsze badania nad związkiem elementów ruchu w łożyskach przyrodzonych (z 2-ma tablicami). K. Drewnowski: Postępy na polu przenoszenia energii i trakcyi elektr. w Szwajcaryi. J. Studniarski: O zapotrzebowaniu energii instrumentów mierniczych dla prądów przemiennych (z tablicą). Z. Sochacki: Obliczanie dławików labiryntowych sposobem wykreślnym.

Sprawozdania. Rozmaitości. — Nr. 6. Dalsze ciągi artykułów N-ru 5: pp. M. Matakiewicza, K. Drewnowskiego, Z. Sochackiego i J. Studniarskiego. Sprawozdania. Krytyka. Rozmaitości.

Ziemia, tygodnik krajoznawczy ilustrowany, wychodzi od 1 stycznia b. r. w Warszawie pod redakcją p. Kazimierza Kulwiecia, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa krajoznawczego. Dotychczasowe zeszyty (15-cie) zawierają szereg gruntownych artykułów, dotyczących przyrody i dziejów kraju ojczystego, prace z zakresu przyrodoznawstwa ogólnego i geografii powszechnej, interesujące wiadomości z dziedziny etnografii i wrażenia z wycieczek i podróży, oraz opisy zabytków architektury. Kronika krajoznawcza i sprawozdania z ruchu literackiego i naukowego dopełniają treści tego pożytecznego i sympatycznego wydawnictwa.

ЕЖЕГОДНИКЪ. Rocznik Towarzystwa architektów-artystów w Petersburgu. 1909. — Czwartym tom tego interesującego wydawnictwa zawiera na 160 stronach prace 70 autorów — reprodukcje dzieł nowoczesnej architektury rosyjskiej wraz z pewną ilością zabytków. Jest to umiejętnie wybrany i ładnie wydany zbiór prac przeważnie artystycznych, świadczący o zupełnym prawie wyzwoleniu się autorów z szablonu stylów historycznych i dążeniu do prostoty; widać też w pracach zabarwienie oryginalne, dzięki użyciu motywów ludowych a w budownictwie cerkiewnym — dzięki rozwinięciu tradycyjnego stylu. Z polskich architektów zamieścili swe prace pp. Chojnowski, Łukomski, Peretiatkowicz, Szyszko-Bohusz.

Sztuka stosowana, wydawnictwo Tow. »Polska sztuka stosowana« w Krakowie, zes. XIII, r. 1909. Na zeszyt niniejszy składają się na 12 tablicach następujące reprodukcje: Ludwika Wojtyczki — urządzenie salonu w mieszkaniu p. A. Suskiego w Krakowie, wykonane w pracowni A. Sydora, i żyrandol do światła elektrycznego, z pracowni F. Kopaczyńskiego; Karola Tichego — meble do pokoju sypialnego z konkursu miejskiego Muzeum Techniczno-przemysłowego w Krakowie, wykonane u A. Sydora; Jana Szczepkowskiego — lampa stojąca do światła elektrycznego, wykonana w fabryce M. Jarry, Edwarda Trojanowskiego — scena i kurtyna kabaretu »Chochlik« w Dolinie szwajcarskiej w Warszawie; Józefa Mehoffera — witraż »Chrystus« w katedrze na Wawelu, z krakowskiego zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego; Bonawentury Lenarta — oprawy książek, wykonane we wzorowym warsztacie introligatorskim przy miejskim Muzeum Techniczno-przemysłowym; wreszcie 2 stare oprawy ze zbiorów Muzeum Narodowego i Archiwum aktów dawnych m. Krakowa. — Zeszyt niniejszy stanowi drugie premium za r. 1909 dla człon-

ków Towarzystwa; jest także do nabycia w księgarniach.

Józef Rychter, profesor szkoły politechnicznej. Roboty wodne. Część II: Fundamenty, z 889 rysunkami w tekście. Lwów 1910.

Dzieło to, będące dalszym ciągiem wydanej w r. 1894 przez autora pracy: »Roboty wodne. Część I.: Pomiary wodne, rowy i kanały« — chociaż na pozór przeznaczone wyłącznie dla inżynierów i hydrologów, nie może być obojętne budowniczym i architektom, zajmującym się konstrukcją budowniczą i wykonywaniem budowli; traktuje bowiem o budowie fundamentów na wszelkich rodzajach gruntów, omawiając ich zakładanie tak teoretycznie, jak i praktycznie, w sposób, najzupełniej przedmiot ten wyczerpujący.

Autor opierając się na długoletnim własnym doświadczeniu, jak i na odnośnej literaturze, nie tylko niemieckiej, lecz także i to przeważnie, na angielskiej i francuskiej, stworzył dzieło, zasługujące w zakresie budowy fundamentów na równie wielkie uznanie, jak część pierwsza jego pracy, którą swego czasu uznano za pierwszorzędną, nie tylko w naszej, ale w ogóle, w europejskiej literaturze technicznej.

Część II. dzieła prof. Rychtera składa się z trzech działów: I. Przyrządy i roboty pomocnicze. II. Badania gruntu pod fundament. III. Sposoby fundowania.

W pierwszym dziale opracował autor rzecz o zaprawach hydraulicznych i wykonaniu betonu, opierając praktyczne wskazówki na badaniach naukowych i umiejętnościach doświadczeniach, przyczem uwzględnił obszernie wyniki badań i doświadczeń inżynierów francuskich, a zwłaszcza Fereta, które literatura niemiecka zazdrośnie pomija i przemilcza.

W dziale drugim, znajdzie budowniczy praktyczne, naukowo uzasadnione, wskazówki, co do własności pokładów gruntu, warunków jego wytrzymałości i osiadania się fundamentów, jakoteż co do wykonywania prób wytrzymałości gruntu, odnośnych metod i przyrządów.

Trzeci dział niemniej użyteczny będzie dla budowniczego, tu bowiem opisano dokładnie i wyczerpująco najrozmaitsze sposoby wykonywania fundamentów, przy obszernym uwzględnieniu najnowszych badań i konstrukcyi, oraz przedstawieniu fundowania na betonie, tak zwykłym, jak i uzbrojonym, ze szczególnem uwzględnieniem obliczeń statycznych.

Zakończenie dzieła, opisujące środki ostrożności przy fundamentowaniu, roboty zabezpieczające, sposoby ochrony fundamentów przed usuwiskami, sposoby ich naprawiania i wzmacniania, obchodzi zarówno budowniczego, jak inżyniera.

To też, jak z powyższego krótkiego poglądu, na znakomite dzieło prof. Rychtera, widzimy, zyskała w pracy jego polska literatura techniczna niezmiernie cenne źródło, tak do nauki, jak i do praktycznego użytku jako podręcznik, z którego korzystać mogą, zarówno z inżynierami, nasi budowniczowie i architekci.

Prawdziwa wdzięczność należy się prof. Rychterowi, iż ustąpiwszy z katedry szkoły politechnicznej i przeszedłszy w stan tak dobrze zasłużonego spoczynku, nie spoczął na laurach, lecz pracuje dalej na niwie naszej literatury technicznej ku chlubie jej i pożytkowi.

Inż. E. ŚMIAŁOWSKI.

KONKURSY.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSÓW:

Plan regulacji Wielkiego Krakowa.

Posiedzenia odbyły się 8, 9, 10 i 11 kwietnia b. r. Sąd stanowili pp.: Dr. Juliusz Leo prezydent miasta, Józef Sare wiceprezydent, Wandalin Beringer arch. radca miejski, Dr. Julian Nowak prof. Uniw. radca miejski, Jan Peroś arch. radca miejski, Władysław Turski inżynier radca miejski, Andrzej Kłeczek radca bud. delegat Magistratu, Władysław Kaczmarek arch. delegat krakowskiego Tow. Technicznego, Rajmund Meus arch. delegat krakowskiego stow. budowniczych, Wincenty Rawski arch. delegat Tow. politechnicznego we Lwowie, Franciszek Lilpop arch. delegat stow. techników w Warszawie i delegaci Związku instytucyj art.-kulturalnych w Krakowie: Józef Mehoffer, prof. Akademii Sztuk Pięknych, Dr. Stanisław Tomkowicz c. k. konserwator, Jerzy Warchałowski redaktor »Architekta«.

Prac nadeszło 9. Usunięto jako nienadające się do nagród ani do zakupu trzy prace: »Wawel«, »Sigma« i »Znak królewski«. — Nagrodę I-szą (5000 kor.) przyznano pracy pod godłem »5«. (8-ma głosami na 14 głosujących, przyczem 3 głosy oddano na projekt »Urbs«, a 3 na projekt »Szerokie serce«). Autorowie: Józef Czajkowski art.-malarz i architekt; Władysław Ekielski, Tadeusz Stryjeński, Ludwik Wojtyczko i Kazimierz Wyczyński z Krakowa. — Nagrodę II-gą (3000 kor.) przyznano pracy »Szerokie serce« (po dwukrotnem głosowaniu żadna z prac nie uzyskała większości, a mianowicie: 5 głosów oddano na pracę »Urbs«, po 4 głosy na pracę »Szerokie serce« i »Krak« i 1 głos na pracę »Słowacki«. Wobec tego między pracami »Szerokie serce« i »Krak« zarządzono losowanie, a po wylosowaniu pracy »Szerokie serce«, głosowanie odbyło się pomiędzy 2-ma pracami: »Urbs« i »Szerokie serce«, przyczem na pracę »Szerokie serce« oddano 9 głosów, na pracę »Urbs« 5 głosów). Autor inż. Dr. Jan Rakowicz, prof. w Magdeburgu, urodzony w Skotnikach. — Nadto przyznał sąd dwie trzecie równorzędne nagrody po 2000 kor. Nagrody te przyznano pracy »Urbs« (8-ma głosami, przyczem 3 głosy oddano na pracę »Słowacki«, 2 na pracę »Krak«, 1 na pracę »Szerokie serce«). Autor: Dr. Stanisław Goliński kraj. instruktor ogrodnictwa w Krakowie, ze współudziałem technicznym Józefa Hojковского, technika ogrodniczego; szkice architektoniczne, dołączone do projektu, wykonał Dr. Henryk Kunzek, art.-rzeźbiarz. — Równorzędną III-cią nagrodę przyznano pracy »Krak« (12-ma głosami, przyczem 2 głosy oddano na pracę »Słowacki«). Autorowie: arch. Franciszek Maczyński i inż. Tadeusz Niedzielski, z Krakowa. Wreszcie uchwalono zakupić po 1000 kor. pracę »Słowa-

cki« (autor Ignacy Drexler ze Lwowa), oraz pracę »Crescat Cracovia« (autorowie: Juliusz Oleś i Szymon Weinberg).

Dworek, czyli dom mieszkalny polski na wystawę jubileuszową w Rzymie.

Posiedzenie sądu konkursowego 12 kwietnia. Obecni pp.: Dębicki Stanisław, Lewiński Zbigniew, Pokutyński Józef, Stryjeński Tadeusz, Szyszko-Bohusz Adolf, Warchałowski Jerzy i Wiśniowski Teofil. Przewodniczącym sądu obrano p. Stryjeńskiego, sekretarzem p. Szyszko-Bohusza. Z 14-tu projektów nadesłanych, po pierwszym głosowaniu wyeliminowano jako zbyt słabe jednogłośnie projekty NN. 4, 6 i 9.

Do kategorii drugiej, nie nadających się do wyróżnienia, ale mających pewne strony dodatnie, zaliczone zostały projekty za NN. 1, 3, 5, 7, 11, 12. Projekty te zostały poddane bliższej krytyce: motywy następujące:

Nr. 1. Kompozycja naiwna, nieudolna. Brak techniki, ale jest pewien sentyment swojskości.

Nr. 3. Plan słaby, (słupy w jadalni przed oknami); znać pewną umiejętność w kompozycji i technicznym wykonaniu; charakter dworku polskiego nie jest wyrażony wcale.

Nr. 5. Nie ma charakteru dworku polskiego, raczej jest to pawilon ogrodowy lub wystawowy.

Nr. 7. Hala ciemna, pretensjonalny i zawył plan części wchodowej, attyka za ciężka do całości, ma słabą podstawę; do strony dodatniej należy pewien charakter swojskości.

Nr. 11. Kompozycja bez polotu, plan słaby (ciemny korytarz), fasada nie charakterystyczna.

Nr. 12. Dobra willa, plan niezły, w wykonaniu znać biegłość ale charakter obcy; całość nie odpowiada naszym pojęciom o dworku polskim.

Autorom 5-ciu pozostałych projektów (NN. 2, 8, 10, 13 i 14) zwracają się koszta poniesione każdemu po 200 kor. Następnie sąd konkursowy stosując się do §. 1 i 8-go warunków konkursu, przystąpił do głosowania nad tem, który z wymienionych wyżej pięciu projektów byłby najbardziej odpowiedni do wykonania na wystawie w Rzymie: przy głosowaniu 4 głosy otrzymał projekt Nr. 14 a 3 głosy Nr. 2.

Ocena 5-ciu wymienionych prac następująca:

Nr. 14. Dobry i zwięzły plan, całość skomponowana dobrze z pewną modernizacją motywów swojskich, odpowiada w §. 1 wyrażonemu żądaniu współczesności.

Nr. 2. Najbardziej charakterystyczny ze wszystkich nadesłanych dworek polski, zbyt jednak staroświecki, a więc nie odpowiadający pierwszej części wyrażonych w §. 1 żądań, natomiast najbardziej polski.

Nr. 13. Interesująco i ładnie rozbudowany dwór,

wygląda jednak na dwór zbyt wielki, nie w stosunku do zbyt małych wymiarów pokoi; pięknie rozwiązana świetlica.

Nr. 10. Rzut zbyt mało skupiony, sień za mała, rozwiązanie części wchodowej nieudane. Charakter elewacji swojski i malowniczy; szczyty alkierzików za drobne, nie w skali i nie wiążą się z całością.

Nr. 8. Plan niezły i zwięzły, do elewacji użyto motywów swojskich bez należytego ich przeczcucia.

Po otwarciu kopert pokazało się, że autorem Nr. 14. jest p. Romuald Gutt z Warszawy, Nr. 2 p. Józef Czajkowski z Krakowa, Nr. 13 pp. Zdzisław Kalinowski i Czesław Przybylski z Warszawy, Nr. 10 pp. J. Jankowski i T. Mokłowski z Lwowa, Nr. 8 p. Tadeusz Szanior z Warszawy.

Dom Tow. wzaj. kred. we Włocławku.

XXVII konkurs Koła architektów w Warszawie. Posiedzenia sądu 6 i 13 marca b. r. Sąd stanowili pp.: K. Loewe, W. J. Piotrowski i A. Oczkowski — architekci, oraz dwóch delegatów Tow. Wzaj. Kred. — Nadesłano 30 prac. Po pierwszym rozpatrzeniu usunięto prace Nr. 11, 15, 16, 19, 20, 21, 23, 28; po drugim — prace Nr. 1, 4, 6, 7, 9, 10, 13, 17, 24, 27, 29, 30. Pozostałe prace Nr. 3, 5, 8, 12, 14, 18 — poddano ściślejszemu rozpatrzeniu. I-szą nagrodę (500 rb.) przyznano pracy Nr. 5. Autorowie pp.: Henryk Hirszenberg i M. Fein z Łodzi; II-gą (300 rb.) — pracy Nr. 14. Autor Stanisław Paszkiewicz. Wyróżniono i zakupiono po 100 rb. prace Nr. 18 — p. Henryka Gaya i Nr. 3 — pp. Henryka Hirszenberga i M. Feina z Łodzi.

Godło domu.

Konkurs Towarzystwa upiększania m. Krakowa. Posiedzenie sądu 19 b. m. Skład sądu pp.: prof. T. Axentowicz, Jan Bukowski, prof. St. Dębicki, prof. K. Laszczka, L. Wojtyczko. Nadesłano prac 26. Nagrody równorzędne (po 100 kor.) otrzymały 3 prace. Autorowie pp.: Jan Goliński, Dr. Hen-

ryk Kunzek, Jan Szczepkowski. Nadto wyróżniono prace pod godłami: »Storczyk« i »Zubr«

KONKURS NA ZDOBIENIE DOMÓW ROŚLINNOŚCIĄ W KRAKOWIE NA ROK 1910

ogłasza Towarzystwo upiększania m. Krakowa.

I. Ozdoby stałe.

1) Udekorowanie fasady jako całości lub jej części; bramy lub odrzwia; ganku, balustrady, filarów lub studni.

2) Osłonięcie lub udekorowanie nagich powierzchni murów domostw lub szczytów; ogrodzeń, murów, parkanów, sztachet.

3) Zasłonięcie podwórek lub mniej ładnych części budowli.

4) Stałe urządzenie ogródka ozdobnego przed domem lub na podwórku, o ile przyczyniają się do ozdobienia gmachu.

II. Ozdoby czasowe.

1) Udekorowanie roślinami na sezon letni lub jesienny: balkonu jako całości lub jego części, gzymsu okiennego, nisz lub wnęki, słupów, filarów lub balustrady albo części dachu.

2) Czasowe ozdobienie lub osłonięcie: pustych placów, parcel budowl., wystawionych na sprzedaż, zaułków chwilowo nieuregulowanych i t. p. miejsc szpecących miasto zaniedbaniem.

Nagrody.

Za ozdoby stałe. Uzyskany z rozpisanego konkursu na godło domu — jeden z wybranych projektów, wykonany i umieszczony na fasadzie domu, w porozumieniu z nagrodzonym właścicielem.

Za ozdoby czasowe. Według uznania sądu artystyczne nagrody, w rodzaju i ilości odpowiadającej istotnie pięknym dekoracjom roślinnym.

Zgłoszenia nadsyłać należy do Tow. »Polska Sztuka Stosowana«, ul. Wolska 14. Termin zgłoszeń i skład sądu ogłosi Wydział Towarzystwa z rozpoczęciem sezonu.

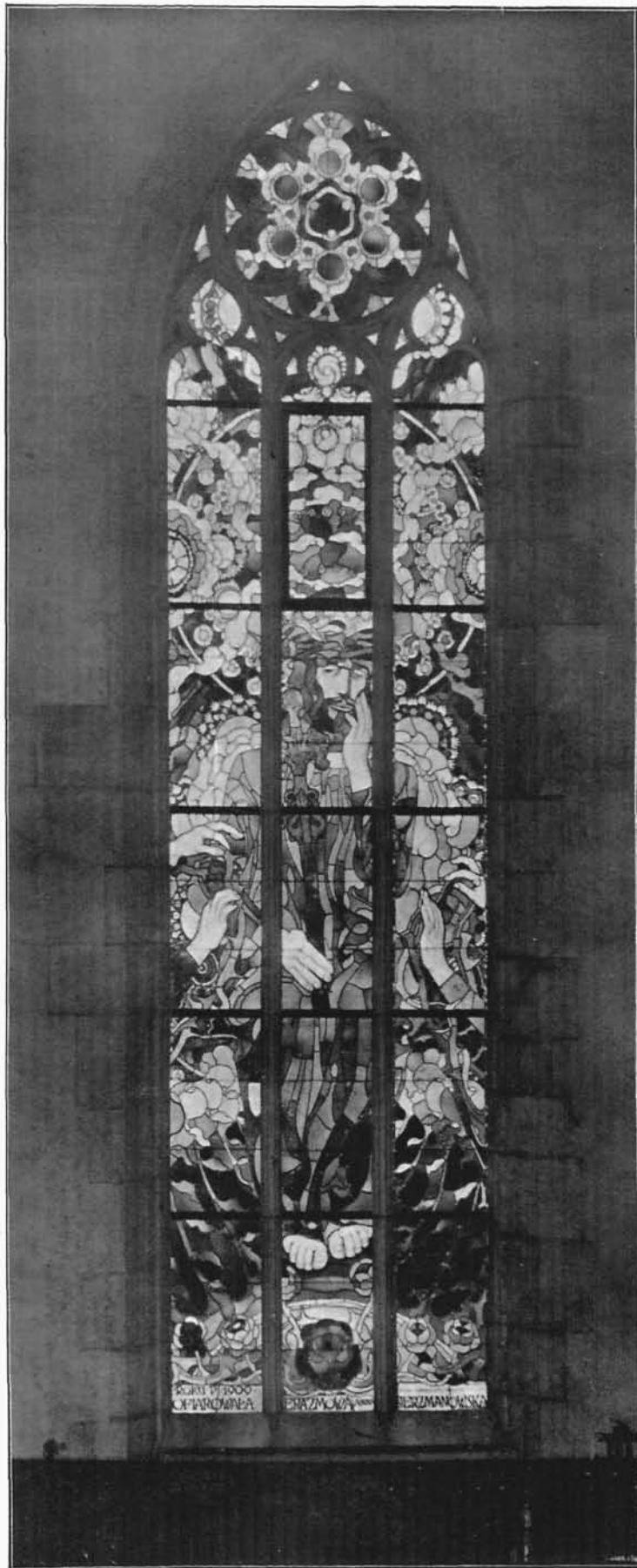
TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Oдноśniki
Komitet budowy w Kijowie	Projekt pomnika Tarasowi Szewczence w Kijowie.	1—14 Maja 1910 r.	1500, 1000 i 500 rubli	Po warunki zgłosić się: Kijów Zarząd miejski.
Tow. Opieki nad zabawkami przeszłości w Warszawie	Projekt ołtarza	1—5 września 1910 r.	250 i 150 rubli	»Architekt« zesz. 3 1910 r.

Treść zeszytu: Wacław Krzyżanowski: O zamierzonej regulacji śródmieścia Krakowa. — Tadeusz Niedzielski: Ruch miejski w przyszłym Krakowie. — Redakcja: Konkurs na projekt kościoła we wsi Orłów. — Kronika. — Piśmiennictwo. — Konkursy.

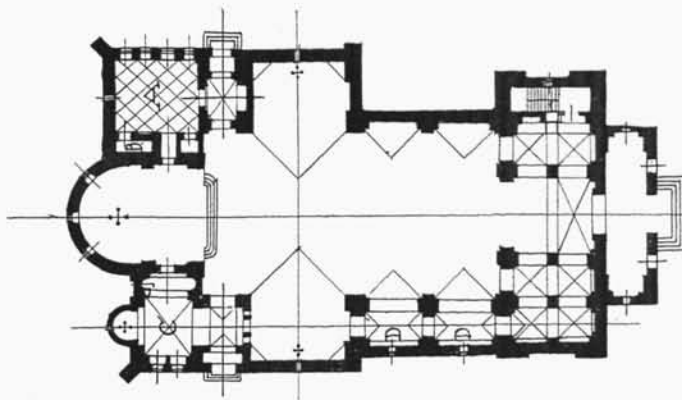
REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, ŁUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.



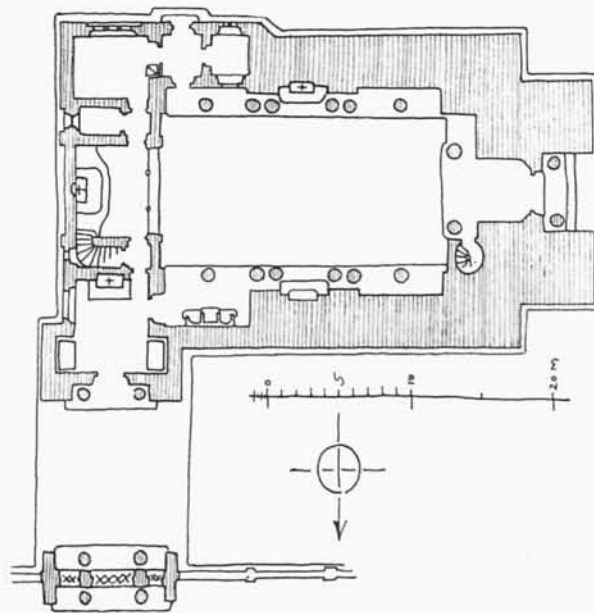
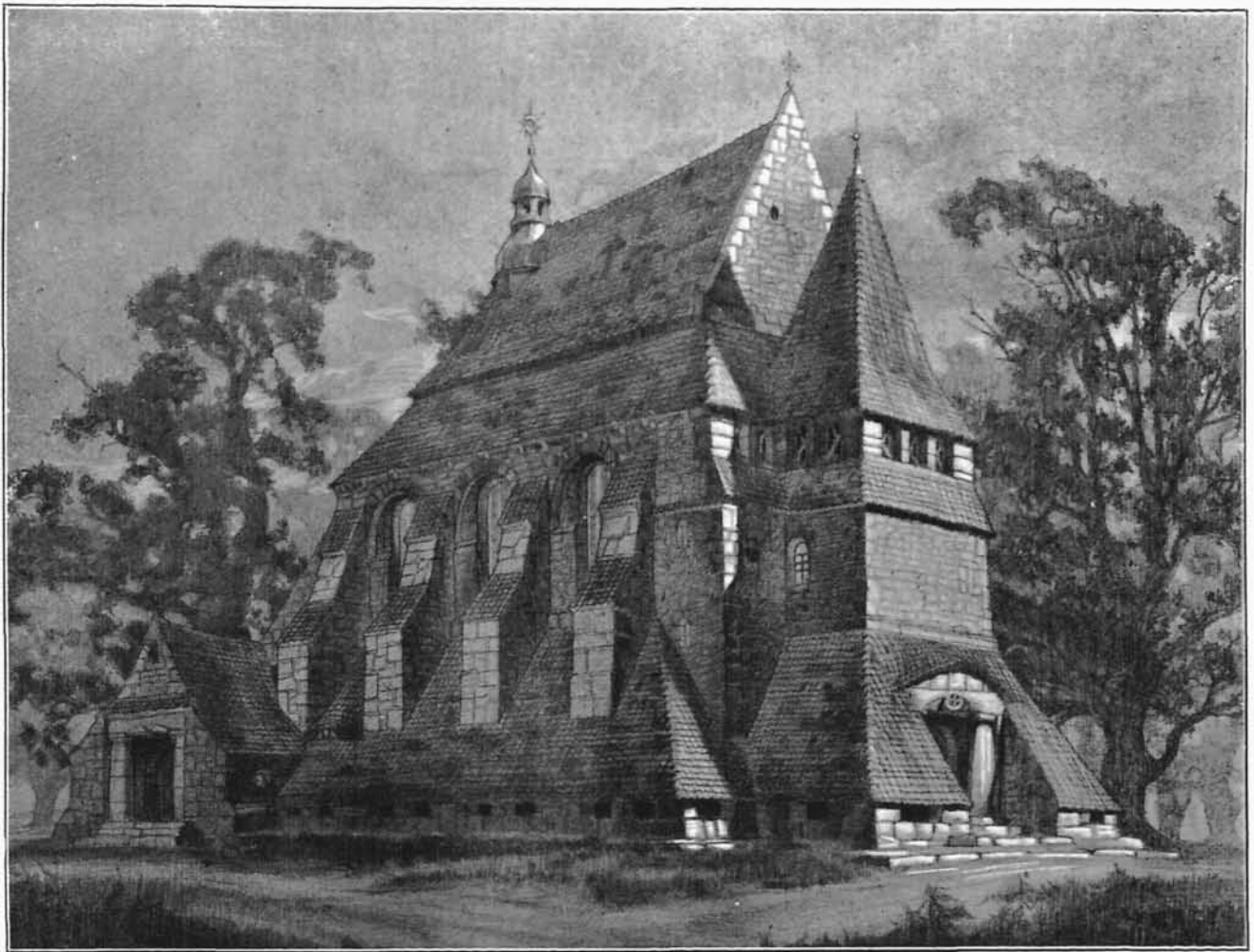
JÓZEF MEHOFFER, KRAKÓW — WITRAŻ »CHRYSTUS« W KATEDRZE NA WAWELU, OFIAROWANY PRZEZ P. ERAZMOWĄ JERZMANOWSKĄ, WYKONANO W KRAK. ZAKŁADZIE WITRAŻÓW S. G. ŻELEŃSKIEGO.





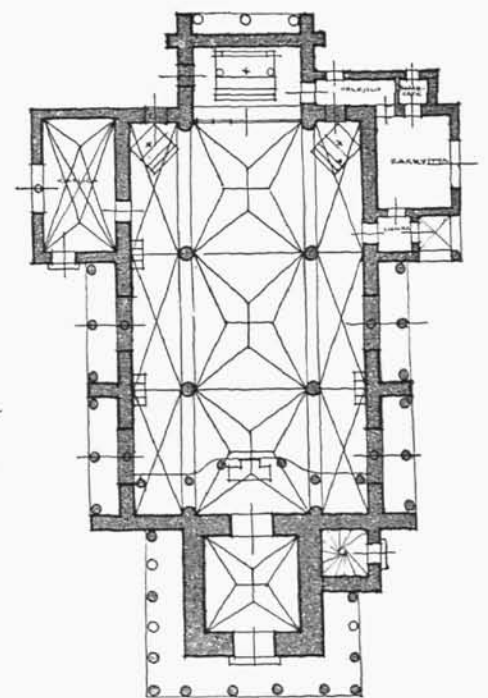
XI. 4. 9.

ZDZISŁAW KALINOWSKI I CZEŚŁAW
 PRZYBYLSKI, WARSZAWA. PROJEKT
 KONKURSOWY NA KOŚCIÓŁ WE WSI
 ORŁÓW, GUB. LUBELSKIEJ. NAGRODA I.



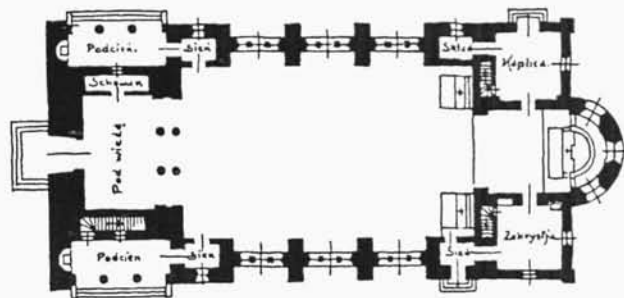
XI. 4. 10.

OSKAR SOSNOWSKI. WARSZAWA. PROJEKT KONKURSOWY KOŚCIOŁA WE WSI ORŁÓW GUB. LUBELSKIEJ. NAGR. III.



XI. 4. 11.

JÓZEF CZAJKOWSKI I TADEUSZ STRYJEŃSKI. KRAKÓW. PROJEKT KONKURSOWY NR. 34. KOŚCIOŁA WE WSI ORLÓW.



XI. 4. 12.



ZDZISŁAW MAĆZEŃSKI. WARSZAWA. PROJEKT KONKURSOWY N. 16 KOŚCIOŁA WE WSI ORŁÓW. GUB. LUBELSKIEJ.